Proces Maliszów na str. 3-ej.

Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dziś 16 stron. Specjalny dod. „Republika Dzieci"

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 2 LISTOPADA 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 305

Atak Roosevelta na franka francuskiego.

Chce on zmusić Francję do porzucenia parytetu złota.

Ameryka rozpoczyna dziś skup złota na giełdach europejskich

Londyn, 1 listopada.

Według wiadomości, nadchodzących z Ameryki wydaje się, że **prezydent Roosevelt, nawet gdy rozpocznie zakupy złota w Europie, nie będzie postępował wielkiemi krokami naprzód w kierunku inflacji, lecz raczej zastosuje taktykę bardzo ostrożnego i powolnego skupu złota.**

Korespondenci pism amerykańskich twierdzą, że rząd amerykański pragnie za pośrednictwem Federal Reserve Banku zwrócić się do Banku Francuskiego i Banku Angielskiego, proponując im działanie w charakterze agentów Federal Reserve Banku w ewentualnej akcji zakupu złota w Europie.

Narazie czynniki oficjalne w Londynie nie potwierdzają tych wiadomości. Niemniej przecież wszystko zdaje się wskazywać na to, że istotnie Ameryka taką propozycję uczyni chcąc przez to samo uspokoić międzynarodowy rynek walutowy, że posunięcia w zakresie skupywania złota dokonywane będą w całkowitem współdziałaniu z bankami centralnemi w Europie, a nie wbrew ich woli.

W samej Ameryce posunięcia finansowo-walutowe prezydenta Roosevelta nie są przyjmowane życzliwie.

Zarząd stronnictwa republikańskiego, który przy objęciu przez Roosevelta władzy zawarł z partją demokratyczną rozejm polityczny, polegający na wzajemnem nie zwalczaniu się w czasie akcji odbudowy gospodarczej ogłosił dziś odezwę, zawiadamiając, że **uważa ten rozejm za więcej nieobowiązujący.**

Zarząd stronnictwa republikańskiego oświadcza, że prezydent Roosevelt nie dotrzymał przyrzeczeń, od których uzależniony był uzależniony, a mianowicie **nie doprowadził do równowagi budżetu państwowego, nie poczynił zapowiedzianych oszczędności w wydatkach administracji, a natomiast wprowadził do życia gospodarczego element niepewności i niepokoju.**

Londyn 1 listopada.

Korespondent Reutera w Waszyngtonie donosi, że, jak oświadczają w Białym Domu, prezydent Roosevelt nie prowadzi ani z Bankiem Angielskim, ani z Bankiem Francuskim żadnych rokowań w sprawie zakupu złota. Jeśli tego rodzaju rokowania były prowadzone, kierownictwo ich znajdowało się w rękach Fininical Reconstruction Corporation. W każdym razie obecnie niema mowy o tego rodzaju układach. **Zamiary rządu rozpoczęcia dzisiaj zakupu złota zagranicą nie mogły być urzeczywistnione wobec zamknięcia banków francuskich z powodu uroczystego święta. Przypuszczalnie zakupy złota na rynkach zagranicznych rozpoczną się jutro.**

Paryż, 1 listopada.

Sprawa polityki finansowej prezydenta Roosevelta zajmuje żywo nietylko koła polityczne i finansowe, lecz **tak że całą francuską opinję publiczną, która obawia się, że zamiar Stanów Zjednoczonych zakupywania złota na rynkach europejskich może się odbić fatalnie na losach franka.**

Obawom tym daje wyraz **prasa** wszystkich odcieni.

B. minister Reynaud zwraca uwagę w „La Liberte", że niebezpieczeństwo tej polityki finansowej polega nietylko na wycofaniu złota z Francji, czy z Europy, lecz na międzynarodowych konsekwencjach zniżki dolara. **Ostatnie posunięcie prezydenta Stanów Zjednoczonych jest zresztą zgodne ze zdaniem znacznej części amerykańskiej opinji publicznej,**

KTÓRA PRAGNĘŁABY ZMUSIĆ FRANCJĘ DO PORZUCENIA PARYTETU ZŁOTA,

uważając, że frank jest ostatnim bastjonem gold standartu. Opinja amerykańska czyni również Francję odpowiedzialną za niepowodzenie konferencji londyńskiej.

Waluta francuska jest zabezpieczona.

Eksperyment amerykański spali na panewce.

Paryż, 1 listopada.

Ministerstwo finansów i Bank Francuski oświadczają kategorycznie, iż **masowe zakupy złota, jakie projektuje prezydent Roosevelt na rynkach europejskich, pozostaną bez żadnego wpływu na stałość waluty francuskiej, gdyż manewr amerykański dotyczyć może conajwyżej 10-ciu miljardów franków.**

Francuski obieg pieniężny wynosi około 103 miljardów franków, z czego 95 miljardów stanowi właściwe bogactwo narodu i znajduje się w rękach francuzów, którzy, jeśliby nawet byli spekulantami, nie mogliby wyzbywać się franka — waluty zdrowej — aby kupować walutę niestałą i własnowolnie obniżaną.

Nawet w nieprawdopodobnym wypadku zmniejszenia obiegu pieniężnego do 90 miljardów, gwarancja kruszcowa waluty francuskiej, czyli mniej więcej cztery piąte obecnego zapasu złota, pozostałaby nienaruszona.

Pomysł amerykański wymieniania dolarów na funty szterlingi, a następnie funtów na franki, jest również niemożliwy do urzeczywistnienia, chociaż funt angielski, jako waluta bardziej stała, jest oczywiście bardziej pożądany, niż dolar.

Polityka finansowa Francji całkowicie niezależna od eksperymentów amerykańskich,

POZOSTAJE WIERNĄ PARYTETOWI ZŁOTA,

nie uznając nawet, w przeciwieństwie do obiegających pogłosek, możliwości zawarcia porozumienia międzynarodowego, ograniczającego obrót dewizowy.

Zawarcie tego rodzaju porozumienia dla krajów, wiernych parytetowi złota, byłoby równoznacznem z całkowitem wyrzeczeniem się stałości ich walut.

W Palestynie panuje już spokój,

natomiast zaburzenia antybrytyjskie wybuchły w Transjordanji

Amman, 1 listopada.

W Transjordanji wybuchły poważne zaburzenia antybrytyjskie w czasie nieobecności emira Abdullaha, który udał się na uroczystość inauguracji portu w Haifie. W związku z panującem podnieceniem umysłów władze przygotowane są na dalsze zaburzenia. W Kairze obiegają pogłoski, iż w wyniku manifestacyj antybrytyjskiej tłum zaatakował dwuch oficerów angielskich. **Pogłoski te jednak są dementowane ze źródeł oficjalnych.**

⁂

Jerozolima, 1 listopada.

Chociaż w całej Palestynie panuje spokój, strejk generalny, zainicjowany przez arabów trwa. Przewodniki telefoniczne między Jerozolimą a Betleem zostały przerwane pod wieczór. Trzy dzienniki, wychodzące w Kairze zostały zakazane w Palestynie ze względu na ogłaszane przez nie przesadne wiadomości z Palestyny.

Dziennikarz angielski zwolniony

z więzienia hitlerowskiego.

Londyn, 1 listopada.

Według urzędowych doniesień z Berlina, korespondent „Daily Telegraph", Panter, został w dniu dzisiejszym zwolniony. Ogłoszony w tej sprawie komunikat półurzędowy stwierdza, że według rezultatów śledztwa i po dokładnem zbadaniu akt, prokurator generalny w Lipsku nie widzi żadnego powodu dla sądowego ścigania dziennikarza angielskiego. **Niemniej działalność jego w Rzeszy niemieckiej musi być uznana za niepożądaną, w konsekwencji przeto będzie on wydalony poza granice państwa**

Berlin, 1 listopada.

Biuro Conti ogłosiło oficjalny komunikat o wypuszczeniu na wolną stopę **dziennikarza angielskiego, Pantera.**

Francja nie może pójść na ustępstwa

wobec Niemiec Hitlera.

Paryż, 1 listopada.

„Excelsior" ogłasza wywiad z Cambonem, b. ambasadorem Francji w Berlinie. P. Cambon, omawiając obecne stosunki francusko - niemieckie, wyraża zadowolenie z zimnej krwi, jaką zachowuje opinja publiczna we Francji. Francja — zdaniem Cambona — nie mogłaby pójść na dalsze ustępstwa wobec Niemiec bez narażenia się na zarzut lekkomyślności. Jedynie zachowanie przez Francję sił i spokoju może uchronić Europę przed groźnemi skutkami akcji Hitlera.

Lindbergh opuszcza dziś Paryż.

Paryż, 1 listopada.

Płk. Lindbergh wraz z żoną złożył dziś wizytę władzom miejskim Paryża, dziękując za przyjęcie, jakie mu zgotowała stolica Francji w czasie przelotu w r. 1927. Po uroczystem przyjęciu, w którem poza przedstawicielami władz miejskich wziął udział również gen. Gouraud, pani Lindbergh wręczono bukiet kwiatów ze wstęgami o barwach m. Paryża.

Lindbergh wraz z małżonką dziś po południu opuścić ma Paryż.

Zwłoki Painlevego będą złożone w Panteonie.

Paryż, 1 listopada.

Prasa podaje, że zwłoki Painleve'go złożone zostaną w Panteonie obok trumny Berthelota.

⁂

Paryż, 1 listopada.

Min. Paul Boncour, z okazji śmierci Painleve, otrzymuje w dalszym ciągu kondolencje od przedstawicieli dyplomatycznych i kół politycznych z całego świata.

Dziś o godz. 15.30 ambasador R. P. w Paryżu, Chłapowski, w towarzystwie zastępcy attache wojskowego mjr. Zawisłowskiego, złożył wieniec na trumnie Painleve'go.

DYMITROW USUNIĘTY Z SALI SĄDOWEJ.

Nowy świadek oskarżenia, który jest notorycznym złodziejem. — Torgler odpiera zarzuty.

Berlin, 1 listopada.

Rozprawa dzisiejsza przeciwko van der Lubbemu i towarzyszom rozpoczęła się znamiennym incydentem. Przewodniczący w ostrym tonie stwierdza, że tylko wskutek przesłyszenia nie zaprotestował wczoraj z miejsca przeciw obraźliwym słowom Dymitrowa pod adresem świadków prokuratora, **którzy, jak się wyraził Dymitrow, rozpoczynają się od posłów narodowo - socjalistycznych, a kończą na złodziejach. To odezwanie się przewodniczący nazywa szczytem bezczelności, poczem konkluduje, że Dymitrow musi być krótko trzymany.**

Kiedy Dymitrow chce coś odpowiedzieć, przewodniczący mu przerywa. Dymitrow głośno krzyczy: **„Völkischer Beobachter" może być zadowolony". Przewodniczący w porozumieniu z Trybunałem, każe policji wyprowadzić protestującego ciągle Dymitrowa z sali.**

Ciekawe momenty wnoszą do rozprawy zeznania dziennikarza niemiecko - narodowego, Joba Ziemmermana. Świadek zgłosił się dopiero z końcem września na policję. Twierdzi on, że krótko przed pożarem „Reichstagu" spotkał w tramwaju Torglera, który w rozmowie użyć miał ostrych pogróżek pod adresem rządu. Między innemi paść miały z ust Torglera słowa, że **jeszcze sprawa nie jest zupełnie przegrana i gdy żagiew zapłonie, proletarjat da sposobną odprawę.**

Z dalszych zeznań Zimmermana wynika, iż w ciągu kilka lat spotykał się często z Torglerem, zasiadając w dzielnicowej radzie miejskiej. Torgler był zawsze radykalny w swych poglądach. Wobec powyższych twierdzeń Zimmermana Torgler oświadcza, iż są one wytworem fantazji, wyssane z palca. Upomniany przez przewodniczącego Torgler mówi: „Musiałbym być chyba ostatnim durniem, gdybym wobec jakiegoś tam reportera, z koncernu Scherla, który się przysiadł do mnie i narzekał na swą biedę, użył powyższych wyrażeń. Ten pan, stając przed najwyższym sądem niemieckim, chce odegrać bohatera.

Następnie zeznaje górnik Kunzak. **Świadek był karany kilkakrotnie za zbrodnie przeciw obyczajności i rabunek.** Przed laty należał do socjaldemokracji, następnie był komunistą. Z partji komunistycznej wykluczono go z początkiem roku 1932.

Obrońca Seuffert oświadcza, że Kunzak w liście do sędziego śledczego zgłosił swe usługi, deklarując, **że w ciągu 8-miu dni gotów jest wypłoszyć z kryjówek grupę terorystów, będących wspólnikami Lubbego,** o ile otrzyma **urlop z więzienia.** Teroryści ci, jak twierdzi Kunzak, ukrywają się napewno u swoich przyjaciół.

Dr. Sack oświadcza, że jest znamiennem, iż Kunzak, karany dwukrotnie za zbrodnie seksualne, występuje jako Scherlock Holmes wobec rzekomych kobiet, będących wspólniczkami terorystów. **Kunzak zażądać miał dalej od sędziego śledczego, prócz urlopu, wynagrodzenia w postaci darowania mu reszty kary i odszkodowania pieniężnego.**

W dalszym ciągu swych zeznań Kunzak oświadcza, że w 1930 roku przybył na wezwanie partji do Berlina, gdzie w okolicy **urządzano próby wysadzenia w powietrze różnych objektów.** Towarzyszyli mu wtedy trzej komuniści, wśród których poznał Torglera. **Następnie Kunzak obecny był na tajnej konferencji, gdzie wyraźnie zalecano, aby w chwili wybuchu rewolucji, uczestnicy grup terorystycznych nie oszczędzali gmachów publicznych.**

W dalszym ciągu dzisiejszej rozprawy o podpalenie Reichstagu przesłuchiwano dalej świadka Kunzaka. **Według jego twierdzenia do grup terorystycznych wciągać miano specjalnie kobiety oraz komunistów zagranicznych, przebywających nielegalnie w Niemczech. Wobec niejasnych odpowiedzi oraz sprzeczności z protokułem śledztwa, świadek upiera się przy swem twierdze- przewodniczącego.**

Obrońca Dr. Sack zaznacza, że z przedstawień rodziny van der Lubbego wynika, iż oskarżony Lubbe w styczniu lub w lutym nie mógł bawić w Duesseldorfie.

Gdy mimo zaprzeczeń Torglera świadek uiera się przy swem twierdzeniu, Dr. Sack stawia wniosek o wezwanie świadków, mających wykazać alibi oskarżonego. Jako świadków Dr. Sack wymienia bawiacych zagranicą adwokata socjalistycznego dr. Rosenfelda, b. posłankę komunistyczną Reese, b. sekretarza partji socjal - demokratycznej dr. Breitscheida. Dr. Sack wskazuje, że Rosenfeld jest jednym z nielicznych emigrantów niemieckich, który wyraził pełne zaufanie do trybunału Rzeszy.

Dr. Sack podkreśla, że udzielenie glejtu przez sąd byłoby niemożliwe, jednakże mogłyby to uczynić instancje polityczne na wyraźne życzenie Trybunału.

Dr. Teichert oświadcza, że wymieniony w czasie procesu jako świadek literat wiedeński Jakób Rosner bawi w Pradze Czeskiej i gotów byłby przybyć po przesłaniu mu glejtu.

Sarraut złoży jutro deklarację programową

w izbie deputowanych. Stronnictwa radzą nad ustosunkowaniem się do nowego rządu.

Paryż, 1 listopada.

Zwołane na dzień 3-go listopada na godzinę 15-tą posiedzenie izby deputowanych przewodniczący Bouisson otworzy mową, w której odda hołd pamięci Painleve'go. Następnie w imieniu rządu uczci zasługi zmarłego premjera Sarrat. Bezpośrednio potem odbędzie się głosowanie nad ustawą, upoważniającą rząd do urządzenia pogrzebu Painleve'go na koszt państwa i do złożenia zwłok jego w Panteonie. Następnie **posiedzenie izby będzie zawieszone na przeciąg 5-ciu minut na znak żałoby.**

Po wznowieniu posiedzenia premjer Sarraut odczyta deklarację rządu. Skolei nastąpi odczytanie interpelacji, przy czem prawdopodobnie zabierze głos deputowany Bergery w związku z interpelacją w sprawie polityki rządu. Dyskusja nad interpelacjami w sprawie zagranicznej polityki, na wniosek premjera, odłożona będzie do przyszłego tygodnia.

Poszczególne ugrupowania polityczne zwołały zebrania, na których określić mają swój stosunek do nowego gabinetu.

Litwinow odpłynął do Ameryki

na statku „Berengria"

Cherbourg, 1 listopada.

Przybył tu Litwinow w towarzystwie szefa biura prasowego, Umańskiego, który towarzyszy mu w jego podróży. Komisarz Litwinow udał się na pokład statku „Berengria", na którym odjedzie do Ameryki.

Zapytany przez dziennikarzy, kom. Litwinow oświadczył, iż nie może jeszcze ustalić terminu swego powrotu do Europy.

**

Paryż, 1 listopada.

Jak donosi prasa, komisarza ludowy Litwinow odpłynął dziś z Cherburga statkiem „Berengaria" do Nowego Jorku.

Rokowania angielsko-amerykańskie

w sprawie długów będą nadal prowadzone.

Londyn, 1 listopada.

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że w dniu dzisiejszym zapadła decyzja, iż rokowania angielsko - amerykańskie w sprawie długów będą prowadzone dalej. Decyzja ta została powzięta na półgodzinnej konferencji, odbytej w Białym Domu między prezydentem Rooseveltem a delegatami angielskimi: Leith Rossem i Lindsayem. Sprawa zakupu złota w Londynie przez Stany Zjednoczone nie była poruszana na tej konferencji.

Reporter „Journala"

uzyskał nagrodę w wysokości 5 tysięcy franków.

Paryż, 1 listopada.

Dziś po raz pierwszy przyznano nagrodę imienia Alberta Kondres, przeznaczoną dla zawodowego reportera. Wysokość nagrody wynosi 5 tysięcy franków. Nogroda przypadła w udziale reporterowi „Journal'a". Londroyer, który w drugiem głosowaniu otrzymał 8 głosów w stosunku do 3 głosów, uzyskanych przez kontrkandydata Dantois, reportera „L'intransigeant".

Komunista skazany na śmierć

za zabójstwo hitlerowca.

Berlin, 1 listopada.

Sąd specjalny we Wrocławiu skazał w przyspieszonym trybie na karę śmierci robotnika Gerbera, który 25-go października rb. zamordował szturmowca Doktera. Jest to pierwszy wyrok sądu specjalnego, działającego na zasadzie nowej ustawy z dnia 13 października rb. ustawa przewiduje karę śmierci za usiłowanie zabójstwa sędziów, prokuratorów, członków organizacji zbrojnych i narodowo - socjalistycznych szturmówek i sztafet bezpieczeństwa.

Dramatyczne sceny na procesie Maliszów.

Mąż mój chce mnie ocalić--oświadcza Maliszowa.--Tu chodzi o śmierć lub życie.

Kraków, 1 listopada.

Dziś w dalszym ciągu zeznawała Maliszowa.

Pytania zadaje jej obrońca.

Obr.: — Wiele lat pani miała, gdy raz pierwszy wyszła zamąż?

Maliszowa: — **Szesnaście.**

Obr.: — A mąż pani?

Maliszowa: — **Chodził jeszcze do szkoły.**

Obr.: — Co się stało z waszem dzieckiem?

Maliszowa: — **Nie karmiłam go, byłam jeszcze nierozwinięta, nie miałam pokarmu. Dziecko chorowało i umarło.**

Obr.: — A pani chciała potem popełnić samobójstwo? Kiedy to było?

Maliszowa: — Wkrótce potem, nie pamiętam kiedy.

Obr.: — Wiele razy próbowała pani popełnić samobójstwo?

Maliszowa: — Trzy.

Obr.: — Pierwszy raz z powodu zajścia w ciążę?

Maliszowa: — Tak. Skoczyłam wtenczas do Wisły, ale mnie uratowano.

Obr.: — A drugi raz?

Maliszowa: — Pracowałam wtenczas u adwokata. Próbowałam się otruć — znów mnie uratowano.

Obr. — A trzeci raz?

Maliszowa: — Trzeci raz to właśnie było, kiedy dziecko umarło. **Przecięłam sobie żyły u rąk żyletką. Niestety — znów mnie uratowano.**

Obr.: — A czwarty raz również pani myślała o samobójstwie?

Maliszowa: — Tak, wtenczas, kiedy nie mieliśmy z czego żyć, a mąż nie miał posady. Chcieliśmy popełnić samobójstwo w Bronwicach Małych, na tzw. Krzywiźnie śmierci, rzucając się pod pociąg.

Obr.: — Jaki był stosunek matki męża i rodziców pani do was?

Maliszowa: — Matka męża ustosunkowała się do nas bardzo czule, a moi rodzice byli inni. **U nich najważniejsze było dobrze wypić, dobrze zjeść i dobrze się ubrać. Ja się wyrodziłam. Pragnęłam czegoś innego, czego w domu nie miałam.**

Obr.: — Pani zdaje sobie sprawę, o jaką stawkę tu chodzi? **Tu chodzi o życie lub śmierć.** Niech pani powie prawdę: mąż pani mówi, że tylko on strzelał, a pani nie.

Maliszowa: — **On kłamał.**

Obr.: — Dlaczego miał kłamać?

Maliszowa: — **Chce mnie uratować. Zależy mu na tem, ażeby mnie ocalić.**

Obr.: — Więc łączy was tak wielka, bezgraniczna miłość?

Maliszowa: — Tak.

Obr.: — A może biorąc część winy na siebie, czyni to pani z miłości do męża?

Maliszowa: — **Nie. Niech on odpowiada za siebie, a ja za siebie.**

Maliszowa opowiada dalej, jak bardzo pragnęła razem z mężem znaleźć pracę, chodzili do magistratu, do znajomych, do różnych firm, do redakcyj — nigdzie nie mogli nic otrzymać.

Będziemy żyć nieuczciwie

— W końcu postanowiliśmy — mówi Maliszowa — że jeżeli nie dają nam żyć na świecie uczciwie, to będziemy żyć nieuczciwie.

Adw. dr. Aschenbrenner: — Czy mąż stale nosił nabity i otwarty rewolwer przy sobie?

— Maliszowa: — Tak.

Dr. Aschenbrenner: — I pani nigdy nie pytała, w jakim celu?

Maliszowa: — Nie. Wiedziałam, że był zwarjowany na punkcie rewolwerów i nie dziwiło mnie to wcale.

Dr. Aschenbrenner: — Jakie było usposobienie pani męża?

Maliszowa: — Był on fantastą, pozatem unosił się łatwo.

Dr. Aschenbrenner: — Czy pani nie słyszała wzgl. nie widziała takiej jego sceny z matką, kiedy jak się unosił, to **mu się twarz wykrzywiała, szczęki latały i piana z ust toczyła?**

Maliszowa: — Tak, — ze mną też tak dwa razy było.

Dr. Aschenbrenner: — Czy pani nie z miłości ku niemu bierze na siebie część winy? Czy może dlatego pani to czyni, że pociąga panią wspólna śmierć?

Maliszowa: — **Być może.**

On panią zdradził!

Dr. Aschenbrenner: — Co to znaczy — być może? (Maliszowa milczy). Czy pani wie, że on panią zdradził? Jak pani na to zareagowała?

Maliszowa: — Bolało mnie to strasznie. Powiedziałam mu nawet: **bydlę, ty psie...**

Dr. Aschenbrenner: — Mimo to bierze pani część winy na siebie.

Maliszowa: — **Ja go bardzo kocham i umiem mu wybaczyć.**

Dr. Aschenbrenner: — Z tego wszystkiego widzimy, że pani jest zdolna do wielkiego uczucia. Pani tak wstrząsająco opowiadała w czasie dochodzeń o swym czynie, o miłości do teściowej, o strasznym żalu za niewinnie zgładzonymi ludźmi, o wyrzutach sumienia, które panią dręczyły, o chęci zgonu po śmierci swego dziecka, — jak wytłumaczyć teraz, dzisiaj, **że mówiąc raz jeszcze o tem wszystkiem, — nie uroniła pani ani jednej łzy.**

Maliszowa: — **Już teraz poza miłością do męża niema nic.**

W tym momencie przewodniczący zarządza tajną rozprawę.

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Ogłoszenie rozprawy tajnej i nakaz zamknięcia drzwi spowodował, że zainteresowanie tym niezwykłym procesem doraźnym wzmogło się jeszcze bardziej. **Tłumy ludzi zaczęły znów szturmować gmach sądu, a publiczność zebrała się w kuluarach, jakgdyby zamierzała dosłyszeć coś przez zamknięte szczelnie drzwi.** Nadaremnie. Gdy drzwi znów się otworzyły, proces zaczął nabierać coraz tragiczniejszych cech.

Każde zeznanie świadka zaciska krąg wokół Maliszów. Padały jeden za drugim słowa oskarżenia. A Maliszowie? **Nie próbowali niczemu przeczyć.** Nieruchomo siedzieli koło siebie, wpatrując się w każdego świadka. **Na twarzach ich maluje się znużenie i przemęczenie.** Rozprawa przy drzwiach zamkniętych trwała przeszło godzinę. W tym czasie roztrząsane były kwestje psychologiczno - erotyczne oskarżonych W czasie zeznań Maliszowej, wstaje Malisz i prosi, by mu pozwolono wyjść celem nabrania sił do dalszych zeznań. Przewodniczący zezwala. Malisz opuszcza salę w towarzystwie policjanta. Gdy Maliszowa ukończyła zeznania, zkolei wychodzi ona, a zeznaje jej mąż.

Po ich przesłuchaniu adw. dr. Aschenbrenner pokazywał sądowi obrazy Malisza. Rozprawa tajna ukończyła się. **Malisz wstaje i błagalnym głosem prosi o pozostawienie ich samych podczas przerwy pod okiem policji. Wyciąga ręce do przewodniczącego i woła:**

— **Pozostaje nam tylko trzy dni. Zróbcie to panowie. Pragnę z nią spędzić choć kilka chwil. Kto wie co będzie jutro.**

Maliszowie się całują

Przewodniczący pozwala. **Wprowadzają Maliszową i oboje rzucają się ku sobie i zaczynają całować.**

Przewodniczący zabrania, pozwala tylko rozmawiać. Wobec tego oboje siadają i rozmawiają. **Widać, że on jej coś gwałtownie tłumaczy. Rozmowa ich toczy się przez całą przerwę.** Podczas przerwy obrazy Malisza leżały na stole adwokackim. **Niektóre są rzeczywiście wspaniałe. Świadczy to o dużym talencie malarskim Malisza.** Wreszcie przerwa kończy się. Przewodniczący ogłasza

— Otwieram postępowanie dowodowe. Proszę wprowadzić pierwszego świadka.

Wchodzi dr. Henryk Dornfeld. lekarz pogotowia.

— Była godzina 7.45 rano — opowiada — gdy dostałem na stację pogotowia telefon. Mówiono, że trzeba jechać na ul. Pańską 11. Pytałem co się stało. Powiedziano mi, że zdaje się samobójstwo Pytałem wiele osób. Odpowiedziano mi że trzy.

Zeznanie lekarza pogotowia

Gdy przyjechałem, otworzyła mi drzwi Suesskindówna. Była od stóp do głów pokrwawiona. Wobec tego nie pytałem jej o nic, lecz zabrałem się do opatrywania. Nie pozwoliła mi, wobec czego musiałem wezwać sanitarjusza, by ją przytrzymał. **Z jej oderwanych słów domyśliłem się, że coś się stało. Pobiegłem do kuchni i zobaczyłem Przebindę, leżącego na ziemi. Nie żył już. Wróciłem i pytałem Suesskindównę co się stało. Znów zaczęła chaotycznie opowiadać. Wpadłem więc do innego pokoju i zobaczyłem Suesskinda. Leżał twarzą ku podłodze. Żył jeszcze. Charczał i poruszał rękoma. Dałem mu dwa zastrzyki, ale to nie pomogło — umarł.** Widziałem, że Suesskindówna jest tak strasznie podniecona, że zdawało się, że nie zdaje sobie sprawy z tego co się dzieje.

Pytałem więc, jaki dzień mamy dziś. Nie odpowiedziała mi. Wsadziłem ją do karetki i w karetce ona mnie zaczęła pytać co za dzień mamy. Chciała przytem gwałtownie przebrać się, mówiąc, że w takiej koszuli nie pojedzie.

Lokator strzelał, a lokatorka biła

Prok.: — Czy pan używał wody z miednicy, która stała obok Suesskindowej?

Św.: — Nie

Prok.: — To ciekawe. Skąd się tam znalazła skrwawiona woda.

Obrońca: — Czy Suesskindówna mówiła kto strzelał?

Św.: — Mówiła, że lokator strzelał, a lokatorka goniła ją i biła.

Zkolei zeznaje Jan Pawłowski, starszy przodownik służby śledczej. Opowiada, że gdy przyszedł do mieszkania na ul. Pańskiej, Suesskindówna zawołała:

— **Selecka z Roterem zabili moją mamę.**

Zacząłem ją badać, ale nie wiele mogłem się dowiedzieć. Znalazłem przekaz pocztowy na nazwisko Seleckiej. Pojechałem na ul. Węgierską, aby szukać adresata. Tam jednak nie mieszkał. Później pojechałem do urzędu pocztowego na Podgórzu, by zbadać jak był nadany przekaz.

Prok.: — W urzędzie pocztowym w Podgórzu pytał się pan kto nadawał przekaz?

Św.: — Tak, powiedziano mi, że przekaz nadała kobieta w czerni.

Następny świadek Ignacy Znamirowski, fryzjer, zatrudniony w zakładzie Hilfsteina przy ul. Pańskiej 11 zeznaje, że krytycznego dnia szedł przed g. 7 rano do pracy. Na rogu ul. Pańskiej spotkał znajomego restauratora Faerbera i wdał się z nim w rozmowę. Zapytał go, czy widział już listonosza Hartmana. Ponieważ Faerber odpowiedział przecząco, zapytał o to śp. Przebindę, który właśnie nadszedł. **Przebinda odpowiedział, że podzielił się z Hartmanem rejonem. Później Przebinda wszedł do domu i długo nie wracał. Natomiast w jakiś czas potem wyszła z domu jakaś para. Wysoki mężczyzna w raglanie i kobieta w czarnym kostjumie. Na rękawie palta mężczyzny ujrzał świadek pasemko krwi.** Para udała się ku ul. Andrzeja Potockiego.

Co widzieli sąsiedzi?

Przew.: — Niech pan spojrzy na oskarżonych. Czy to była ta para, którą pan widział?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Jest pan tego pewien.

Św.: — Zdaje się.

Następny świadek Pinkas Wasserlau stał na rogu ul. Pańskiej i Radziwiłłowskiej. Widział jakąś parę, wychodzącą z domu przy ul. Pańskiej 11. Oboje byli zdenerwowani i biegli.

Przewodniczący wskazując oskarżonych: — Czy tych ludzi pan widział:

Św.: — Nie poznaję.

Następnie zeznaje Zofja Sukiennik. Mieszka w tym samym domu co Suesskindowie i opowiada, że gdy usłyszała **krzyk wybiegła na górę. Ujrzała okrwawioną Suesskindównę i myślała, że to ona kogoś morduje i uciekła. Następnie widziała mężczyznę i kobietę, którzy w pośpiechu uciekali.**

Przew.: — Czy to ci?

Św.: — Nie poznaję. Tam było trochę ciemno.

Inny lokator tego domu, Salomea Klugerowa, zeznaje, że widziała jakąś parę, która przyszła do Suesskindów. Słyszała podniesione głosy, więc wyszła na korytarz. Po kilkunastu minutach usłyszała straszny krzyk.

W pierwszej chwili nie mogła się zorjentować skąd on pochodzi, gdyż krzyki często słyszała z ul. Radziwiłłowskiej. Gdy po chwili wyjrzała, zobaczyła na schodach mężczyznę i kobietę. Kobieta mówiła: **„Wynajmują mieszkanie a nie wpuszczają". Mężczyzna coś klął pod nosem.**

Krzyki w mieszkaniu Suesskindów

Przew.: — Czy pani ich poznaje?

Św.: — Tu nie, może gdybym ich

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4-EJ).

Dramatyczne sceny na procesie Maliszów.

(DOKOŃCZENIE).

zobaczyła pod temi samemi drzwiami, tobym ich poznała.

Inny lokator tego domu Marja Tonderowa usłyszała krytycznego dnia krzyki, jakie dochodziły z mieszkania Suesskindów. Więcej nic nie może powiedzieć. Świadek Zygmunt Faeler, **właściciel restauracji, rozmawiał z Suesskindem na krótko przed jego śmiercią, Suesskind pokazywał mu awizo na przekaz pieniędzy.** Następnie zeznaje Władysław Strzałka, szofer. Stał on na Al. Krasińskiego pod mostem Dębnickim. Przyszedł wówczas do niego jakiś pan w jasnem ubraniu.

Przew. (Do Malisza): — Czy pan był w jasnym ubraniu?

Malisz: — Nie, w ciemnym.

Świadek: — Tak, w ciemnym. Kazał się zawieść do Krzeszowic, umówiliśmy się na 26 zł.

Przew.: — Czy pan obserwował pasażera podczas jazdy?

Św.: — Nie.

Przew.: — Czy pan prowadził z nim rozmowę po drodze.

Św.: — Tak.

Przew.: — O czem?

Św.: — Że droga jest zła.

Przew.: — Czy dojechaliście do Krzeszowic?

Św.: — Nie, do Tęczynka.

Przew.: — Czy mężczyzna ów zapłacił panu?

Św.: — Tak, dał mi 36 zł.

Rozmowa Malisza z szoferem

Prok. — Czy tyle sam dał, czy też pan żądał więcej?

Św.: — Ja zażądałem 42 zł., bo zrobiłem więcej kilometrów, ale on się targował i powiedział: „Człowieku, nie zarzynaj mnie, nie mam więcej".

Prok.: — Czy był zupełnie spokojny i opanowany?

Św.: — Tak.

Przew.: — Czy to ten, który tu siedzi.

Św.: — Tak.

Następnie zeznaje Józef Koczmara. Przechodził w dniu 2 października Błoniami obok ul. Kasztelańskiej i zauważył w płytkim dole szary płaszcz i torbę listonosza. Natychmiast zawiadomił o tem posterunkowego. Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że **przedmioty te zostały porzucone przez mordercę z ul. Pańskiej.**

Niezmiernie ciekawe są zeznania Aliny Datówny. Znała ona Maliszową od dłuższego czasu.

We wrześniu rb. poprosiła ją Maliszowa o pożyczenie 100 zł., celem okazyjnego kupna maszyny do pisania. Nie przeczuwając niczego złego, świadek po pewnem wahaniu, znając ich położenie materjalne, pożyczyła im tę kwotę. **W pierwszych tygodniach października przybyła do świadka Maliszowa i zwróciła dług. Datówna przyjęła pieniądze, nie wiedząc, że pochodzą one z rabunku.**

Adw. Aschenbrenner: — Czy wiedziała pani o tem, że Maliszowa poszukiwała posady?

Pożyczyłam im 100 zł. z litości

Św.: — Tak. Robiła wszelkie starania, ale bezskutecznie. To było tragiczne.

Adw.: — W tej sprawie jest więcej tragizmu. Czy Maliszowa żaliła się, że trafiła na takiego męża, który nie może zarobić na utrzymanie. Czy nie mówiła że musi mu dawać jeść.

Św.: — Sama widziałam, jak mu oddawała jedzenie.

Adw.: — Czy ukrywała się z tem przed rodzicami?

Św.: — Przed ojcem.

Adw.: — Czy pani pożyczając im **100 zł. wierzyła, że potrzebują tych pieniędzy na maszynę?**

Św.: — Tak.

Adw.: — Czy wierzyła pani, że oddadzą jej te pieniądze?

Św.: — Nie, liczyłam się z tem, że nie oddadzą. Byłam przygotowana na to, że daję im te pieniądze. Uczyniłam to z litości dla nich.

Adw.: — Czy widziała pani kiedyś u Malisza rewolwer?

Św.: — Nie, nigdy nie widziałam.

Adw.: — Czy była pani kiedy u matki Malisza?

Św.: — Byłam w przeddzień morderstwa. Malisz był tak zdenerwowany, że kręcił zegarek tak długo, aż go popsuł.

Rewolwer jako zastaw

Następnie zeznaje Wojciech Bąk. Jest to inwalida wojenny, który ma kiosk tytoniowy. Zna Malisza od lat dziecięcych. Opowiada, że w kwietniu rb. przyszedł do niego Malisz i prosił o pożyczenie 24 zł. **Jako zastaw dał rewolwer z 5 czy 6 nabojami.**

Przew.: — A Malisz zeznaje, że tam był tylko jeden nabój?

Św.: — Tak, tak, resztę ja dokupiłem.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że w końcu września przyszedł do niego Malisz i wykupił rewolwer. Ponieważ świadek nie miał broni przy sobie i nie mógł jej odrazu zwrócić, Malisza bardzo to zdenerwowało. Irytowało go też, że broń nie była wyczyszczona.

Przew. — Skąd policja dowiedziała się, że rewolwer był u pana zastawiony?

Św.: — Dowiedziałem się z „Expressu Ilustrowanego" o morderstwie przy ul. Pańskiej i wtedy mnie coś tknęło, że to Malisz względnie jego rewolwer. Czekałem kilka dni, czytałem pilnie gazety. Wiedząc, że mordercy niema, zgłosiłem się na policję.

Adw.: — Czyli prasa tu pomogła?

Św. — Tak, gdyby nie „Express Ilustrowany" nie wpadłbym nigdy na to by pójść do policji.

Ostatni świadek Józef Czuba, rusznikarz z firmy Gliniecki, czyścił rewolwer, który mu przyniósł Malisz. Był to ciężki wojskowy rewolwer typu Lebelle. Więcej świadek nic nie może powiedzieć.

Przewodniczący zarządza przerwę do czwartku do godz. 9 rano.

Pułkownik Kiliński w Łodzi

wygłosił odczyt w związku oficerów rezerwy.

Przed kilku dniami w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108 wygłosił odczyt na temat: „Organizacja P. W. i W. F. w Polsce" pułk. dypl. Władysław Kiliński, który w tym celu specjalnie przybył z Warszawy na zaproszenie łódzkiego koła Zw. Of. Rez.

Na sali zebrało się około 300 osób nietylko z pośród oficerów i podchorążych rezerwy, lecz również oficerowie armji czynnej, członkowie Miejskiego Komitetu P. W. i W. F., członkowie zarządu i instruktorzy Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i innych organizacyj, pracujących na polu P. W. i W. F.

Po przedstawieniu historji przysposobienia wojskowego w dawnej Polsce oraz w okresie, poprzedzającym wybuch wojny światowej, prelegent przeszedł wszystkie kolejne fazy prac organizacyjnych w tym zakresie, począwszy od roku 1922 do doby obecnej.

Prelegent wskazał na wytyczne ideowe i organizacyjne, będące podstawą działalności Państwowego Urzędu P. W. i W. F. w swej pracy, korzystającego stale z cennych wskazówek Marszałka Piłsudskiego, który do prac urzędu przykłada wielką wagę.

Zgromadzeni długotrwałemi oklaskami zgotowali prelegentowi gorącą owację.

Na zakończenie Prezes Koła Łódzkiego Zw. Of. Rez., dr. Chomicz, podziękował pułk. Kilińskiemu za przybycie do Łodzi na zaproszenie Związku i wygłoszenie odczytu na temat tak aktualny dla całego społeczeństwa polskiego oraz zaprosił go do powtórnego przyjazdu do Łodzi na wygłoszenie dalszego ciągu odczytu o organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego zagranicą.

Po wykładzie odbyła się herbatka towarzyska dla członków Związku i ich rodzin.

Nasz reporter zanotował..

Na ul. Wolborskiej 16, w podwórzu napił się jodyny w celach samobójczych 32-letni Moszek Łęczycki, przybyły z Częstochowy. Desperatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala.

⁂

Adolf Warus, zamieszkały przy ulicy Wólczańskiej 156, mimo, że nie posiadał gotówki, postanowił się zabawić.

Wynajął taksówkę, którą objechał Łódź wokoło, następnie udał się do Rudy Pabjanickiej, gdzie w restauracji Henryka Łulasika spożył kolację.

Gdy przyszło do płacenia, Warus oświadczył, że niema gotówki. Zajęła się nim policja.

⁂

W mieszkaniu własnem przy ulicy Miodowej 25 usiłował pozbawić się życia przez przecięcie żył u rąk oraz krtani 41-letni Stefan Miroszewski.

Desperata znaleźli sąsiedzi leżącego w kałuży krwi. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe.

Po udzieleniu pomocy, desperata w stanie osłabionym przewieziono do szpitala.

⁂

W dniu wczorajszym, w godzinach południowych na przechodzącego przez jezdnię przy ulicy Narutowicza obok domu Nr 36, głuchoniemego starca, nieustalonego dotąd nazwiska i miejsca zamieszkania najechało auto.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy poszkodowanemu, pozostawił go na miejscu.

⁂

Przy zbiegu ulicy Kościelnej i Placu Kościelnego samochód ciężarowy ŁD. 83006 wjechał na uliczną latarnię gazową, którą wywrócił.

⁂

Na ulicy Gromadzkiej Nr. 1 popełniła zamach samobójczy przez wypicie nieznanej trucizny 49-letnia bezrobotna i bezdomna Kazimiera Kowalska.

Denatkę przewieziono w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

Z TURNIEJU ZAPAŚNICZEGO W „TABARINIE".

Od kilku dni popularny w Łodzi kabaret „Tabarin" zapełniony jest po brzegi publicznością. W dniu wczorajszym wiele osób nie mogło już otrzymać stolika, gdyż zainteresowanie turniejem zapaśniczym kobiet oraz wspaniałym programem kabaretowym jest olbrzymie. Cała Łódź pragnie ujrzeć walczące po raz pierwszy w Łodzi kobiety. Na dzień dzisiejszy wyznaczona została między innemi walka jednego z członków miejscowego klubu sportowego z czołową zawodniczką turnieju. Pozatem program kabaretowy wzbogacony został o kilka nowych numerów. Do tańca przygrywa znakomita orkiestra jazzbandowa Weinrotha. Wstęp na salę bezpłatny.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Powodznie „Stefka" Devala wzrasta z dnia na dzień. „Stefek" dany będzie dziś i dni następnych wieczorem.

W rolach ważniejszych Żmijewska, Dardziński i Macherski.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe dana będzie w Teatrze Miejskim bajka dla grzecznych dzieci „Haneczka wśród krasnoludków". Piękne to widowisko urozmaicone zostanie przez reżysera St. Milskiego śpiewami i tańcami — Ceny najniższe.

TEATRY POPULARNE.

Dziś i jutro po cenach znacznie zniżonych dla zrzeszeń robotniczych o godz. 7.30 dana będzie poraz ostatni arcywesoła operetka w 3-ch aktach Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew" w reżyserji Marjana Domosławskiego. W rolach czołowych: Leonowicz, Busiakiewicz-Majchrzakówna, Opolska, Domosławski, Malinowski, Surwalski, Wojciechowski i inni.

W sobotę o godz 8.15 wieczorem premjera komedji Kiedrzyńskiego w 3-ch aktach p. t. „Ten stary warjat", reżyserji dyr. Mieczysława Winklera z gościnnym występem mistrza humoru Antoniego Fertnera w roli głównej.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 2 listopada.

700—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.

7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—10.00: Przerwa.
10.00—11.25: Transmisja Nabożeństwa z kościoła N. M. P. z Wielkich Piekar na Śląsku (Tr. z Katowic).
11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.45—11.50: Komunikat Min. Opieki Społ. dla Państw. Urzędów Pośredn. Pracy.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka popularna (płyty).
12.30—12.35: Dziennik południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: D. c. muzyki popularnej z płyt.
13.00—15.30: Przerwa.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.40: Piotr Czajkowski: Trio a-moll (ku uczczeniu pamięci wielkiego artysty). Wykonawcy: Eugenja Umińska (skrzypce), Marja Wiłkomirska (fortepian) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela).
16.40—16.55: Odczyt (z działu kobiecego).
16.55—17.50: Recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego (Tr. z konserwatorjum warsz.).
17.50—18.00: „Kącik dla młodzieży wiejskiej", wygł. inż. Zygmunt Kobyliński.
18.00—18.20: „Katakumby rzymskie" (wygł. dr. Anna Marjpa Marsówna (Tr. ze Lwowa).
18.20—19.35: Słuchowisko „Don Juan Tenorio" P. G. Zorilli.
19.35—19.55: Rozmaitości.
19.55—20.00: Odczytanie programu na dzień następny.
20.15—20.25: Dziennik Wieczorny.
20.30—22.00: „Widma" — sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza „Dziady" z muzyką Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Chór mieszany „Lutni Warszawskiej" i Orkiestra Symf. P. R pod dyr. Piotra Maszyńskiego oraz soliści: Maria Mokrzycka (wieśniaczka), Maryla Karwowska (Zosia), Roman Wraga (guślarz), Aleksander Michałowski (Pan Starzec).
22.00—22.15: Skrzynka pocztowo - techniczna omówi bieżącą korespondencję i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
22.15—22.25: Wiadomości sportowe.
22.25—23.00: Muzyka poważna z płyt.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.10. BUDAPESZT. Koncert religijny.
19.30. PRAGA. „Trubadur", op. Verdiego. Tr. z Teatru Niemieckiego.
19.30. BRATISŁAWA. „La Foudre" — op. kom. Halevy'ego. Tr. z Teatru Narodowego.
20.00. Kopenhaga. „Potępienie Fausta", legenda dramatyczna Berlioza. Tr. z Odd-Fellow-Palaeets.
20.55. HILVERSUM. Koncert symfoniczny z Concertgebouw w Amsterdamie.
21.00. PARYŻ (Radio-Paris). „Le Juif Polonais", sztuka Erckmann-Chatrian.

KRONIKA

Listopad
2
CZWARTEK

Dziś Dzień Zaduszny
Jutro Huberta
—:—

Wschód słońca	6.31
Zachód słońca	16.08
Wschód księżyca	15.57
Zachód księżyca	7.17
Długość dnia	10.16
Ubyło dnia	11.53

Dzień Zaduszny.

Miast lekcyj—nabożeństwa.

(k) Dziś, w dniu Zadusznym, młodzież szkolna została zwolniona z wykładów. W godzinach rannych odbędą się w kościołach nabożeństwa żałobne, w których uczniowie i uczenice obowiązkowo winni wziąć udział.

W kościele katedralnym o godzinie 9-ej rano uroczyste nabożeństwo żałobne celebrować będzie J. E. ks. biskup dr. Tomczak.

Pobór rocznika 1913.

Dziś, w czwartek, dnia 2 b. m. o godzinie 8-ej rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 165, mężczyźni rocznika 1913, zamieszkali na terenie IV komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery U, W, Z, Ż, Ź zamieszkali na terenie XI komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery T, U, W. Z, Ż, Ź.

Jutro, w piątek, dnia 3 b. m., o godzinie 8-ej rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 165, mężczyźni rocznika 1913, zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, oraz zamieszkali na terenie XII komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, H, CH, I, J.

Zgłaszający się do spisu poborowych winni być zameldowani na terenie Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku zaś dowodu, metrykę urodzenia lub wyciąg z rejestru ludności i zaświadczenie tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji.

W razie niezgłoszenia się w terminie do spisu poborowych ulegają karze grzywny do 3000 zł., lub aresztu do 3 miesięcy, albo obu tym karom łącznie.

Bójka o kobietę.

W piwiarni przy ul. Nawrot 38 wszczęła bójka między pijanymi murarzami, 26-letnim Leonem Wojtczakiem (Nowo-Łagiewnicka 28) i 32-letnim Stanisławem Kozulskim (Franciszkańska 11). Bójka, która wynikła na tle sporu o kobietę, przeniosła się na ulicę. Przechodzący starszy posterunkowy VIII komisarjatu P. P. Stanisław Wesołek usiłował pogodzić walczących i odprowadzić ich do komisarjatu, ci jednak poturbowali policjanta.

Przybyły patrol policyjny obezwładnił awanturników i przeprowadził do komisarjatu.

Śmiertelne przejechanie.

Na ulicy Piotrkowskiej, obok numeru 203 najechany został przez samochód 24-letni Wacław Dziadkowski (Bratnia 7).

Wskutek najechania Dziadkowski wpadł na przejeżdżającą rolwagę i doznał złamania podstaw czaszki.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala okręgowego.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Dancewicza (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. Gorlcina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Święto umarłych w Łodzi.

Nabożeństwa, pochody i uroczystości. — Tłumy na cmentarzach.

(a) Wczoraj, w dniu Wszystkich Świętych panował ożywiony ruch na łódzkich cmentarzach.

Celem utrzymania należytego ładu Komenda P. P. wydała specjalne zarządzenia odnośnie regulowania ruchu kołowego i pieszego na cmentarzach i w ich pobliżu. Ruch tramwajowy przez cały niemal dzień był bardzo ożywiony.

Dyrekcja K. E. Ł. dla uniknięcia nie porozumień i natłoku powiększyła znacz nie ilość pociągów, przyczem zmieniono marszrutę niektórych tramwajów, które z krańców miasta dojeżdżały do cmentarzy.

W kościele katedralnym św. Stanisława Kostki o godzinie 16-ej odprawione zostały uroczyste nieszpory żałobne, po których z kościołów wyruszyły procesje na poszczególne cmentarze. Na cmentarz Chojeński procesję prowadził osobiście J. E. ks. biskup dr. Tomczak.

Podobne uroczystości żałobne miały miejsce na cmentarzach ewangelickich.

O godzinie 12.15 przed gmachem D. O. K. IV uformował się pochód, z orkiestrą i sztandarem pułkowym oraz kompanja honorowa i delegacje poszczególnych formacyj, stacjonowanych w Łodzi Pochód z wieńcami przybranemi w szarfy o barwach danego pułku wyruszył w trzech grupach na cmentarze na Zarzewie, na Dołach oraz na stary cmentarz katolicki.

W pochodzie wojskowym brały również udział delegacje związku rezerwistów oraz innych organizacyj, wchodzących w skład Federacji Związków, b. obrońców ojczyzny.

O godzinie 14-ej na groby żołnierskie udali się Dowódca O. K. IV gen. Małachowski, oraz generałowie Olszyna Wilczyński i Miller.

O godzinie 18-ej na cmentarz Stary przybył P. Wojewoda Łódzki Aleksander Hauke-Nowak oraz Woj. Komendant P. P. insp. Torwiński i Komendant m. Łodzi insp. Niedzielski wraz ze sztabem oficerów P. P., którzy odwiedzili groby poległych i zmarłych policjantów.

Centralna kuchnia światowa.

W New-Jorku istnieją restauracje wszystkich narodów. i ras. — Pod względem kulinarnym panuje na świecie duża rozmaitość.

New York, olbrzymi kocioł narodów, przesiąknięty jest wonią potraw syryjskich, skandynawskich, francuskich, rosyjskich, greckich, włoskich, indyjskich i wielu innych.

W New Yorku, mieszka więcej włochów, niż w Rzymie. Dlatego też restauracja i kuchnia włoska zachowała swój rodzinny charakter. Można tu znaleźć wszystko, co stanowi specjalność kuchni włoskiej: **mieszane antipasto, gęstą jarzy nową zupę z tartym serem, minestrone.** Również dostać można spaghetti z najrozmaitszemi sosami, al Pomo d'oro — z sosem pomidorowym, „a la marinara" z sosem rybnym i wiele wiele innych.

Znajduje się w New Yorku **sporo fran cuskich restauracyj,** większość jednak z nich została zlikwidowana wskutek panującej dotychczas prohibicji, gdyż najważniejszą atrakcją francuskich kuchni jest tanie, a dobre wino. Pozostała tylko niewielka liczba jadłodajni, w których otrzy mać można potrawy przyrządzone na sposób francuski, jak soupe a l'oignon, marsylijską zupę rybną, zwaną „Bouillabaisse", cassolet a la Toulouse, specjalną potrawę z ryb i fasoli.

Restauracje rosyjskie zdobyły sobie miejsce w New Yorku dopiero po wojnie Jak wszędzie, tak i tu, założycielami tych jadłodajni byli zrujnowani przez re wolucję arystokraci rosyjscy. Stanowiska kucharzy, kelnerów, muzyków i tancerzy objęli również **członkowie arystokra tycznych rodów rosyjskich.** Przez dłuższy czas cieszyły się te zakłady gastronomiczne dużą popularnością i frekwencją. Były one owiane nimbem mistycznych opowieści o usłudze, składającej się jakoby wyłącznie z rosyjskich księżniczek, generałów i oficerów. Z czasem przyzwyczajono się do nich, tak, jak i do słynnego rosyjskiego barszczu.

Największą atrakcją **restauracyj chiń skich** jest ich niebywała taniość. Warto podziwiać zręczność, z jaką chiński kucharz przygotowuje swoje „Chow mein" albo „Chop fuey". Pomimo, że wspomniane potrawy są absolutnie w Chinach nieznane, sposób ich przyrządzania, dostosowany do gustu amerykanów, ma już swoją tradycję.

W ostatnich czasach powstają pojedyńcze **jadłodajnie japońskie.** Nie przypominają one w niczem restauracyj chiń skich i posiadają swoisty urok, polegający na tem, **że każda potrawa sporządzona zostaje na stole, w obecności gościa.** Na każdym stole stoi głęboka patelnia nad palnikiem gazowym. W naczyniu tem sporządza się w oczach kon sumenta każdą żądaną przezeń potrawę

Nieliczne są natomiast **restauracje hiszpańskie.** Nie uznają one żadnych ustępstw na rzecz amerykanów, wszystko, co podają, jest oryginalne, przeznaczone dla hiszpanów: **kura z ryżem, potrawy z hiszpańskiej fasolij, „Guava Jelly" w najrozmaitszych odmianach.** Dość liczne natomiast są **restauracje niemieckie.** — Nie brak jednak i amerykańskich potraw. A więc „Philadelphia Pepper Pot" — ostra zupa jarzynowa, Boston Baked Beans i pensylwańskie „Scraple" W menu popularnych „Lunchrooms" i „cafetarias" i małych jadłodajniach, zna leźć można potrawy, które są nieliczne mi pozostałościami dawnej szkoły kucharskiej, jak roast beef, roast park, beaf stew i irish stew. T. J.

Wymowna wystawa.



Amerykańscy „nazi" wybili szybę wystawową w jednym ze sklepów nowojorskiej dzielnicy żydowskiej. Właściciel sklepu wywiesił w oknie plakaty, protestujące przeciwko terorowi hitlerowskiemu.

Lustracja wydziału finansowego.

Oddział pożyczek ulegnie likwidacji a oddział podatkowy zostanie podzielony na 5 sekcyj.

(k) — Jak się dowiadujemy, inspektor wydziału samorządowego przy urzędzie wojewódzkim w Łodzi p. Kozłowski, ukończył całkowitą lustrację wydzia łu finansowego zarządu m. Łodzi.

W rezultacie dokonanej lustracji, wy dział finansowy ulegnie reorganizacji i posiadać będzie trzy oddziały: kasowy, rachuby i podatkowy.

Oddział pożyczek prawdopodobnie ulegnie likwidacji, natomiast oddział podatkowy jako największy, zostanie podzielony na 5 sekcyj: ogólną, dwie wymiarowe, likwidacyjną i egzekucyjnopoborczą. Ilość pracowników wydziału finansowego została określona na 132 osoby.

W najbliższych dniach inspektor Kozłowski, delegowany przez wojewodę łódzkiego, p. Hauke-Nowaka do przeprowadzenia lustracji wszystkich miejskich zakładów i instytucyj — rozpocznie kontrolę wydziału przyrodjalnego zarządu m. Łodzi.

Niemcy przeciw Beneszowi.

Prasa berlińska atakuje go za jego wczorajszą mowę.

Berlin, 1 listopada.

Na wczorajszą mowę ministra Benesza odpowiada ostro komunikat biura Conti, który zaprzecza oświadczeniom Benesza o dawnej gotowości Małej Ententy do zgody na równouprawnienie Niemiec, oraz odpiera twierdzenie czechosłowackiego ministra, że Rzesza odrzuca wszelkie wnioski rozbrojenjowe, które nie dałyby jej prawa do efektywnego równouprawnienia. Komunikat nazywa powyższe oświadczenia Benesza „grubemi przekręceniami".

„Deutsche Politysche Korespondenz" poddając ostrej krytyce całą mowę, nazywa ją wyzwaniem całej Europy do oporu przeciwko zagranicznej polityki niemieckiej i pisze z oburzeniem, że nie jest rzeczą czechosłowackiego ministra interpretować poczynania rządu niemieckiego, w ten sposób wkracza on, kończy korespondencja, w dyskusję pomiędzy miarodajnemi mocarstwami bez żadnego upoważnienia i bez żadnej korzyści.

Wynalazek łodzianina

przeciw gazom trującym.

(k) — Dowiadujemy się o doniosłym wynalazku łodzianina, dokonanym na polu obrony przeciwgazowej. Jeden z przemysłowców łódzkich, spreparował substancje chemiczne, które posiadają własności chłonne i bakterjobójcze.

Próby, dokonane na terenie fabryki, dały rezultaty zadawalające. Waiki waty, nasycone owemi substancjami, umieszczono w szczelinach okien i drzwi. — Okazało się, że preparat ten nie przepuszcza od zewnątrz żadnych bakteryj. — Pozatem impregnowana wata posiada tę zaletę, że zabezpiecza przed zimnem i wilgocią. Na wypadek ataku gazowego, preparat całkowicie uniemożliwia przedostanie się trujących gazów.

Przemysłowiec łódzki zgłosił swój wynalazek do urzędu patentowego R.P., gdzie po wielu próbach, dokonanych przez zakłady badawcze i państwowe stacje doświadczalne, został zarejestrowany pod pozycją 3781.

KOMUNIKAT.

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. Publiczności, iż przy ostatecznem przeliczeniu głosów na nadanie nazwy na pierwszorzędny dźwiękowy Kino-Teatr przy ul. Pomorskiej Nr. 84, okazało się, iż nazwa „Amor" otrzymała największą ilość głosów. Wobec tego dyrekcja postanowiła zmienić nazwę kina przy ul. Pomorskiej Nr. 89 z Roxy na „Amor".

Dyrekcja.

Magnat japoński ofiarował 30 miljonów jen

na walkę z kryzysem w rolnictwie.

Tokio, 1 listopada.

Zarząd interesów rodziny Mitsui — jednej z najbogatszych w Japonji złożył olbrzymią ofiarę w wysokości 30 miljonów jenów na cele złagodzenia kryzysu w rolnictwie oraz dopomożenia akcji społecznej i dobroczynnej. W związku z tem prasa przypomina że „bractwo krwi" oraz inne spiski terorystyczne by ły w znacznej mierze wywołane agitacją antykapitalistyczną specjalnie zaś agitacją, skierowaną przeciwko większej własności. Zarządca interesów rodziny Mitsui — Takumadan został w roku zeszłym zamordowany przez spiskowców.

Nowy rekord lotniczy na szybowcu.

pobił pilot Piotr Młynarski.

Lwów, 1 listopada.

Na centralnem szybowisku polskiem w Bezmiechowej pilot szybowcowy aeroklubu lwowskiego, Piotr Młynarski. dokonał na szybowcu S. G. 3 konstrukcji inż. Grzeszczyka, lotu, który trwał 11 godz. 58 minut Temsamem Piotr Młynarski pobił dotychczasowy rekord polski, zdobyty poprzednio przez pilota Baranowskiego, ustanawiając nowy polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu.

Pabjanice

KURSY PRZECIWGAZOWE.

Zarząd pabjanickiej ochotniczej straży pożarnej zorganizował dla wszystkich swych członków kursy przeciwgazowe.

Wykłady objęli inspektor wojewódzkiego zarządu L. O. P. P. p. płk. Bartoszkiewicz i instruktor miejscowego LOPP p. Jan Muraszko. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. Edwarda Paczkiewicza.

Kursy cieszą się niebywałą frekwencją.

BIAŁY SPORT.

Miasto nasze obecnie posiada dwa publiczne korty tennisowe: jeden na stadjonie sportowego stow. Kruschender, drugi w parku Wolności. Dzięki temu sport tennisowy znalazł warunki należytego rozwoju. W roku bieżącym z inicjatywy miejskiego komitetu wychowania fizycznego rozegrano mistrzostwa m. Pabjanic w tym dziale sportu.

W rezultacie rozgrywek w grupie pań tytuł mistrzyni i pierwsze miejsce zdobywa p. Elżbieta Prossówna. drugie miejsce p. Joanna Thomennówna. trzecie p. Meisnerówna.

W grupie panów pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył p. Guido Liess, drugie miejsce p. Erwin Szefer, trzecie p. Sławek Seredncki.

Onegdaj odbyła się uroczystość wręczenia zwycięzcom medali pamiątkowych. Dekoracji dokonał komisarz rządowy m. Pabjanic p. R. Jabłoński. Na uroczystości obecni byli liczni goście, reprezentujący pabjanickie społeczeństwo.

KONCERT MISTRZOWSKI.

Pabjanicka orkiestra symfoniczna organizuje w dniu 5 listopada koncert mistrzowski p. Jerzego Stefana, pabjaniczanina, który chlubnie ukończywszy stołeczne konserwatorjum otrzymał tytuł wirtuoza, a następnie został profesorem gry na skrzypcach w konserwatorjum bydgoskiem.

Przy akompanjamencie pabjanickiego wirtuoza prof. A. Heintzego p. Stefan wykona szereg utworów skrzypcowych.

Koncert odbędzie się w sali kina Miejskiego w godzinach południowych.

Dalsza obniżka

przy przejazdach do Austrji.

Staraniem biura podróży Wagons-Lits Cook, Łódź, ul. Piotrkowska 64, uzyskano zniżki przy przejeździe do Austrji z dniem 1 listopada r. b.

Paszport turystyczny wraz z wszelkiemi wizami i **przejazdem w obie strony na jeden miesiąc wynosi zł. 255.**

Uczestnicy wycieczek biura Wagons-Lits-Cook otrzymują jednocześnie prawo do 50 proc. zniżek (wielokrotnych) do Semmeringu i innych miejscowości sportu zimowego i 15 proc. zniżki w hotelach.

Bliższych informacyj udziela biuro podróży Wagons-Lits-Cook od godz. 9-ej do 20-ej bez przerwy.

Eskadra francuska

dokona lotu nad Afryką.

Paryż, 1 listopada.

Gen. Vuillemin, dowódca eskadry samolotów, która dokonać ma raidu długości 25.000 klm. nad Afryką, oświadczył przedstawicielom prasy, że eskadra jest już gotowa do odlotu. O ile warunki atmosferyczne pozwolą, samoloty wystartują 6 listopada z Istres, tegoż dnia wylądują w Los Alcazares (Kartagina), następnie 7 bm. wylecą do Rabatu, gdzie nastąpi dwudniowy odpoczynek. Z rabatu eskadra wystartuje w dalszą drogę.

Powódź w Albanji

30 osób utonęło.

Tirana, 1 listopada.

Naskutek długotrwałych deszczów w południowej Albanji, rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając wielkie obszary. Według pierwszych wiadomości liczba ofiar w ludziach wynosi około 30 osób.

DZISIEJSZY KONCERT GASPARA CASSADO.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany 3-ci koncert mistrzowski, który uświetni Gaspar Cassado, hiszpański wiolonczelista światowej sławy. Znakomity artysta, którego prasa zagraniczna zalicza jednogłośnie do pierwszorzędnych wiolonczelistów współczesnych wykona w programie najpiękniejsze utwory Boccheriniego, Bacha, Schuhmana, Granadosa, Rimskiego - Korsakowa, Paderewskiego oraz własne kompozycje. Jak należało spodziewać się, dzisiejszy koncert wywołał olbrzymie zainteresowanie i cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.



Hallo, hallo!

— Hallo? Tu 70-760. Kto mówi, proszę? Z kim pan chce rozmawiać? Nie — pan jest źle połączony... Co proszę? Uważa pan, że połączenie jest mimo to właściwe? Nie może pan tego wszak wiedzieć... Mój głos się panu po doba? Pan jest bardzo uprzejmy. — Prawda, to jest wyjątek, bo zazwyczaj gdy jesteśmy źle połączeni, wściekli jesteśmy na osobę, która znajduje się po drugiej stronie przewodu. Zgadzam się, że to nie jest słuszne, ale mężczyźni nigdy nie są sprawiedliwi. Czy mam smutne doświadczenia w tym kierunku? Z czego pan wnosi, że jestem młoda? Tylko z mojego głosu? Aha— słysząc głos, może pan już z łatwością wyobrazić sobie, jak jego posiadacz wygląda? Więc jak ja wyglądam? Przystojna blondynka — najwyżej 25 lat... To przesada. Nie mam jeszcze dwudziestu pięciu lat, ale jestem jasnowłosa i przystojna. Czy miła? — Ludzie naogół tak twierdzą. Kto są ci ludzie? No, znajomi i inni... Chciałby pan być zaliczony w ich poczet? Ale nie jako przelotny znajomy?... Tak, mężczyźni są na początku bardzo mili ale później... wszystko ich denerwuje. Pan stanowi wyjątek? Czy i wtedy będzie pan miły w stosunku do mnie, gdy któryś z pańskich przyjaciół oświadczy, iż jestem brzydka? Lub gdy mój telefon przeszkodzi panu w pracy? Albo gdy w jakimś kapeluszu nie będzie mi do twarzy? Lub wreszcie — gdy będąc z panem w lokalu, roześmieje się kiedyś tak głośno, iż zwróci to uwagę sąsiedniego stolika? Nie, przy stole nie pudruję się, nie używam również szminki do warg. Może pan być zupełnie spokojny — podczas jedzenia nie czeszę się. Nie kokietuję jegomościa z sąsiedniego stolika, a już w każdym razie nie w pańskiej obecności.

Będzie pan zawsze miły? Nawet wtedy, kiedy będę zazdrosna o to, iż obejrzy się pan za inną kobietą? Kiedy będę się musiała z kim innym umówić? Pan mi to przyrzeka? Nie straci pan cierpliwości, jeżeli będę chciała dokładnie wiedzieć, co pan robił poprzedniego dnia? A gdy panią, z którą zobaczę pana, nazwę wstrętną i zwyczajną — nie będzie pan niegrzeczny? I kiedy się rozgniewam, że woli pan w niedzielę odbyć przejażdżkę motocyklem w towarzystwie przyjaciela, zamiast spędzić ten dzień ze mną? I będę twierdziła, że to nie był przyjaciel, lecz przyjaciółka?

Doprawdy, będzie pan zawsze niezmiennie miły? Nawet wtedy, gdy pan zaproponuje jedno, a ja zapragnę czegoś wręcz przeciwnego? Gdy pokłócę się z panem o to, iż nie podarował mi pan torebki, którą sobie upatrzyłam, dawno przez mnie nie czytaną książkę tylko dlatego, iż uważa ją pan za wartościową? Gdy zażądam, aby poszedł pan ze mną na dancing, na którym obecni będą wszyscy moi znajomi? I kiedy wściekła będę, że musi pan wieczorem pracować, zamiast pójść ze mną do kina?

Czy mam wierzyć, że będzie pan tak samo uprzejmy dla mnie, jak dzisiaj, kiedy poproszę pana pewnego dnia, aby towarzyszył mi na herbatkę do ciotki Malwiny, która odgrywa w naszej rodzinie decydującą rolę i dlatego wszyscy moi znajomi muszą się jej podobać? Co pan mówi? Ucałuje jej pan ręce i zostanie w ciągu pięciu minut jej ulubieńcem? No, to źle pan zna ciotkę Malwinę... Ale wierzę panu... Pan odmówi nawet zaproszenia znajomych, o ile zapomną mnie również zaprosić? O, to byłoby strasznie miłe z pańskiej strony, bo jestem bardzi dumna i nigdy nie znosiłam, gdy ktoś nie był wobec mnie w porządku. To się panu podoba? To pięknie. I ja przypuszczam, że jesteśmy dobrani... Tak, mogę sobie wyobrazić, iż harmonizowałabym z panem. Kocham naturę i cieszę się na myśl o wycieczkach weck-endowych w pańskiem towarzystwie. Czy wolno mi będzie zabrać ze sobą mego małego pieska? — Będzie pilnował naszych rzeczy, gdy się będziemy kąpali. Jest czujny, mimo to nikomu nic złego nie zrobi. Nie lubi tylko, gdy mnie kto dotyka — szczeka wówczas i gryzie dotkliwie. Nie boi się pan? Nie powinien się pan wcale obawiać, nie przypuszczam bowiem, aby pan dał memu Ping-Pongowi powód do gniewu. Tak, nazywa się Ping-Pong, jest chińskim pinczerkiem. A jaki mądry... Gdy kogoś lubi — a przypuszczam, iż z pewnością pana polubi...

Mówię jeszcze. Hallo, czy pan tam jest? Jak panu właściwie na imię? Marcin? Ładne imię. — A więc w niedzielę, — dobrze. Owszem, mam czas. O, poznam pana. A pan mnie — po głosie? W każdym razie hasłem będzie „Hallo". Myśli pan, że słowo to stanie się jego przeznaczeniem? Miejmy nadzieję... — Hallo?...

Połączenie zostało przerwane.

Zet.

SPORT

Podgórze ratuje się przed spadkiem z Ligi

Pogoń lwowska wywozi punkt z Krakowa.— Kto będzie mistrzem Ligi?

Oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem wyniki wczorajszych spotkań ligowych przyniosły szereg sensacyjnych niespodzianek, do których w pierwszym rzędzei zaliczyć należy zwycięstwo Podgórza nad Garbarnią.

Dzięki temu zwycięstwu Podgórze typowane na kandydata do spadku z ligi zupełnie nieoczekiwanie uratowało się przed degradacją.

Czarnym lwowskim nie pomogło natomiast zwycięstwo nad Warszawianką i drużyna ta wraz z Garbarnią i prawdopodobnie WKS Śmigły tworzyć będzie grupę eliminacyjną, z której jeden zespół zakwalifikuje się do ligi.

W grupie pierwszej, walczącej o tytuł mistrza sytuacja nie została jeszcze wyjaśniona. Po wyniku remisowym Pogoni z Wisłą wzrosły znów szanse do tytułu mistrza Ruchu oraz Pogoni lwowskiej.

W tej chwili mamy więc w dalszym ciągu trzech kandydatów Wisłę, Ruch i Pogoń, a która z tych drużyn zdobędzie tytuł mistrza wyjaśni dopiero mecz Cracovii z Ruchem.

Tabela ligowa po wynikach wczorajszych przedstawia się następująco:

I grupa.

Klub	Gier	Pkt.	Stos. bram.
1) Wisła	10	13	15:9
2) Ruch	9	12	23:14
3) Pogoń	9	11	20:16
4) Cracovia	8	9	17:15
5) Ł. K. S.	9	6	11:18
6) Legja	9	3	10:24

II grupa

Klub	Gier	Pkt.	Stos. bram.
1) Warszawianka	10	12	22:16
2) Strzelec 22	10	11	18:20
3) Warta	10	10	18:18
4) Podgórze	10	10	12:15
5) Czarni	10	9	18:20
6) Garbarnia	10	8	22:21

Podgórze— Garbarnia 2:0 (2:0)

Spotkanie Garbarnia — Podgórze zakończyło się nieoczekiwanem zwycięstwem benjaminka ligi w stosunku 2:0. W ten sposób uratował się zespół ten przed degradacją do niższej klasy.

Do zawodów wystąpiła Garbarnia bez Konkiewicza i Riesnera. Podgórze w pełnym składzie.

Wynik meczu b. odpowiada przebiegowi gry, gdyż Garbarnia była lepszym zespołem. Jedynie jej obrońcy Bill i Joksz, mają obie bramki i przegraną na sumieniu.

Bramki dla Podgórza zdobyli: Ściborowski i Mitusiński. Sędziował dobrze p. Posner.

W Garbarni ,która jak już zaznaczyliśmy miała więcej z gry zawiodła również środkowa trójka napadu, która nie wykorzystała szeregu b. dogodnych pozycyj.

Szczególnie do przerwy środkowa trójka napadu Garbarni przestrzeliła wiele dogodnych pozycyj.

W Podgórzu cały zespół grał szybko celowo a przedewszystkiem b. ambitnie

Jeszcze o meczu Naprzód — W.K.S. Smigły

Warszawa, 1 listopada

(RM) Zarząd PZPN-u na swem ostatniem posiedzeniu uznał, że sprawa odwołania Naprzodu w sprawie decyzji Zarządu PZPN-u, tyczącej się meczu WKS Śmigły — Naprzód nie nadaje się do rozstrzygnięcia przez referendum, a jedynie przez walne zgromadzenie P. Z. P. N.-u.

Czarni-Warszawianka 3:2 (1:0)

Do zawodów z Warszawianką wystąpili Czarni w składzie znacznie zmienionym, a mianowicie: Filipowcz, Czyżewski, Ficek, Dziwisz, Chmielewski, Makar, Niemiec, Makuch, Piwiński, Żurkowski, Sinajewicz.

Warszawianka grała w składzie normalnym. Lwowianie byli zespołem słabszym, grającym b. ambitnie dzięki czemu mecz wygrali, mając przez cały czas gry nieznaczną przewagę.

Warszawianka grała b. apatycznie, bez animuszu, nie przykładając do spotkania większej wagi. Jedynie obrońcy oraz bramkarz stali na wysokości zadania.

U Czarnych ponad poziom wybijał się Czyżewski, grający znakomicie na obronie oraz po przerwie jeszcze lepiej na środku pomocy.

Do przerwy Czarni zdobywają jedyną bramkę w 35-ej minucie przez Piwińskiego.

Po zmianie pól przeważa początkowo Warszawianka, uzyskując wyrównanie w 16-ej minucie przez Korngolda z karnego. W minutę później dyktuje sędzia karny dla Czarnych, lecz Jachimek broni b. ładnie. W 18-ej min. Czarni zdobywają po raz drugi prowadzenie ze strzału Sinajewicza.

Następuje okres energicznych wypadów Warszawianki przyczem Sztolenwerk wyrównuje, lecz pomaga sobie ręką i sędzia bramki nie uznaje.

W 30-ej min. Makuch zdobywa trzeci punkt dla Czarnych, a na dwie minuty przed końcem meczu Zwierz strzela drugą bramkę dla Warszawianki.

Sędziował p. Romanowski.

Strzelec 22 — Warta 2:2 (1:0)

Ostatni mecz ligowy w Poznaniu, mający zadecydować o utrzymaniu się Warty w lidze o mało nie zakończył się wynikiem remisowym. Warta przystąpiła do zawodów, jako stuprocentowy faworyt, mimo to siedlczanie okazali się przeciwnikiem b. groźnym.

Wynik remisowy spotkania nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż zespół poznański miał znaczną przewagę.

Siedlczanie mieli jednak bardziej zdecydowany atak, który strzelał b. dużo podczas gdy napastnicy Warty nawet pod bramką bawili się w „hyperkombinacje".

W pierwszej połowie mimo przewagi Warty udaje się siedlczanom zdobyć bramkę w 36 min. ze strzału Graczyńskiego.

Wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie pól wyrównuje Warta w 14-ej min. przez Kniołę

Ten sam zawodnik zdobywa prowadzenie w 30 min.

Zdawało się, że Warta wygrywa mecz, gdy zupełnie nieoczekiwanie tuż przed końcowym gwizdkiem Bilewicz zdobywa wyrównującą bramkę dla siedlczan.

Meczem kierował dobrze p. Rettig z Łodzi. Widzów 1000 osób.

WISŁA — POGOŃ 1:1 (1:0)

Spotkanie Wisły z Pogonią oczekiwane jest z ogromnem zainteresowaniem w sferach sportowych całej Polski nie wyłonilo jeszcze mistrz aLigi.

Obie drużyny wystąpiły w normalnych składach i grały początkowo niezwykle nerwowo. Szczególnie gracze Pogoni nie byli w stanie opanować nerwów, popełniając szereg rażących błędów.

Pogoń mimo przewagi przez 10 minut nie jest w stanie zagrozić poważnie bramce Wisły.

Następnie incjatywę ujmują krakowianie, którzy strzelają dość często, lecz Albański broni wszystko, b. niepewnie.

W 19-ej min. za wątpliwy faul Matjasa dyktuje sędzia rzut wolny dla Wisły. Egzekwuje Jezierski i przytomny Artur przenosi piłkę do siatki obok wybiegającego Albańskiego.

Wisła atakuje teraz częściej.

W 28-ej min. Artur „objeżdża" wspaniale obu obrońców Pogoni lecz z dwuch kroków strzela w aut. W 30-ej min. bije Matjas rzut, wolny w poprzeczkę.

Po zmianie pól Pogcoń przeważa zdecydowanie. Wisła cofa swoich napastników do tyłu. W tej fazie gra jest b. brutalna. Sędzia zmuszony jest ustawicznie interwenjować.

Mimo doskonałej gry tyłów Wisły udaje się Pogoni w 2 min. zdobyć wyrównującą bramkę ze strzału Niechcioła, który przytomnie wykorzystał podanie Nachaczewskiego.

Winę za tę bramkę ponosi Kotlarczyk II.

Pogoń atakuje teraz w dalszym ciągu. Jej obrońcy zbliżają się do środka. W 28-ej min. nie wykorzystuje Zimmer stuprocentowej pozycji podbramkowej.

Na kwadrans przed końcem meczu inicjatywę ujmuje znów Wisła, lecz nerwowo grający napastnicy nie są w stanie nic zdziałać.

Gra jest teraz jeszcze bardziej brutalna. Co kilka minut padają „trupy".

W 40 min. opuszcza boisko skontuzjonowany Artur a na dwie minuty przed końcem następuje b. przykry incydent między Łyko i Haninem. Doszło przytem do rękoczynów. Sędzia usunął obu z boiska.

Wśród wielkiego napięcia widowni, kończy wreszcie zawody p. Wardęszkiewicz, który z zadania wywiązał się b. dobrze.

W Pogoni wyróżnić należy: **Matjasa, Zimmera i Kuchara. W Wiśle — Artura, Kotlarczyka II i Pychowskiego**

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 90

(Ciąg dalszy)

Wydziału Gier i Dyscypliny

Weryfikuje się następujące zawody o mistrzostwo klasy C i wejście do przyszłej A klasy.

Bar-Kochba — Sztern (Pab.) w dniu 23.9 33 r. 2:1 i 2 punkty dla Bar-Kochby.

Bar-Kochba — Sztern (Pab.) w dniu 1.10 33 r. 2:0 i 2 pukty dla Bar-Kochby.

Poniżej podaje się tabelę zweryfikowanych zawodów o wejście do Ligi Okręgowej:

Grupa tomaszowska.

Kluby	Gier	Pkt.	Bramki
1. Lechja (Tomaszów)	6	8	15:6
2. Concordja (Piotrków)	6	8	11:7
3. Moszczenicki K. S.	6	6	11:7
4. Skra (Piotrków)	6	2	5:22

Mistrzostwo grupy tomaszowskiej zdobyła drużyna R. K. S. Lechja Tomaszów.

Poniżej podaje się tabelę zweryfikowanych zawodów o mistrzostwo klasy C i wejście do przyszłej A klasy:

Kluby	Gier	Pkt.	Bramki
1. Bar-Kochba (Łódź)	2	4	4:1
2. Sztern (Pabjanice)	2	0	1:4

Mistrzostwo grupy łódzkiej C klasowych klubów zdobyła drużyna Ł. Z. T. G. S., Bar-Kochba awansując do przyszłej A klasy.

Bokserzy wileńscy walczą w Łodzi z I.K.P.

W niedzielę, 12 b. m. odbędzie się w Łodzi pierwszy mecz bokserski o tytuł drużynowego mistrza Polski między IKP i mistrzem Wilna — Ogniskiem.

W razie prawdopodobnego zwycięstwa — IKP spotka się następnie z warszawską Skoda (również w Łodzi) w dn. 26 b. m.

Dookoła meczu piłkarskiego Warszawa—Paryż.

Liga paryska nadesłała do PZPN-u pismo, w którem zawiadamia, że projektowany mecz piłkarski Paryż — Warszawa na dzień 1 listopada w Paryżu nie mógł dojść do skutku i ze swej strony Liga paryska proponuje nowe terminy: 17 stycznia lub 22 kwietnia oraz akceptuje warunki finansowe.

W związku z powyższem pismem istnieje możliwość, że spotkanie Paryż — Warszawa rozegrane zostanie w dniu 17 stycznia.

Król jedzie do Pragi z drużyną hokeyową Legji.

Jak się dowiadujemy, znany piłkarz i hokeista ŁKS-u, Władysław Król, zaproszony został przez Legję warszawską do wzięcia udziału w dwuch meczach, które klub stołeczny rozegra w Pradze z LTC Praha.

Król wyjeżdża w dniu jutrzejszym do stolicy Czechosłowacji wraz z ekspedycją Legji.

Mecze piłkarskie w Warszawie.

W dniu wczorajszym w meczach piłkarskich w Warszawie Warszawianka Ib — pokonała Legję Ib 3:0 i Orzeł zwyciężył Okęcim 7:0.

Zaproszenie dla bokserów polskich do Ameryki.

Do Polskiego Związku Bokserskiego wpłynęło zaproszenie na start polskiej reprezentacji pięściarskiej w maju roku przyszłego w Chicago. Zawody te organizowane będą na cele dobroczynne przez redakcję „Chicago Tribune".

Pierwsze spotkanie eliminacyjne

Warszawa, 1 listopada

(RM) Na dzisiejszem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi nastąpi weryfikacja spotkań drugiej grupy ligowej oraz wyznaczona zostanie rozgrywka pierwsza eliminacyjna między Garbarnią a Czarnymi.

Miejsce spotkania wylosowane zosta nie na tymże posiedzeniu.

Bokserzy Wisły zwyciężają w Mysłowicach.

W dniu wczorajszym odbył się w Mysłowicach mecz bokserski między zespołem krakowskiej „Wisły" a 06 Mysłowice. W ogólnej punktacji zwyciężyła Wisła 9:7.

Grand Hotel „Sala Malinowa"

Z dn. 1 listopada rozpoczyna **sezon zimowy** z rewelacyjnym programem.
1) **DESI DESIDERATI** (śpiewaczka oper włoskich).
2) **DUO SERGEY i ANNE** (Casino de Paris, Lido i t. d.).
3) **OLGA SŁAWSKA** (Premjowana tancerka).
4) **KRYSTA GREY** (Tancerka prolong. na żądanie publiczności).

Orkiestra „OKEY-BAND" pod kier. L. MITELSBACHA.

W czwartki i soboty **Five o'locki** po **1.50.** W niedziele i święta po **zł. 2.00 z pełnym programem.**
COCTAIL BAR pod kierunkiem znanego mixera JIMMY.

UWAGA: Zostało otwarte dodatkowe wejście do Sali Malinowej z ul. Traugutta Nr. 1 (dawn. do teatru Kameralnego).

Dobry krem przenika w skórę, oddziaływując na jej głębiej położone warstwy.



Podskórne pielęgnowanie cery,

oto nowoczesne pielęgnowanie skóry! Pani również może w ten sposób odnowić, wzmocnić i odmłodzić cerę, wcierając możliwie jaknajczęściej krem Mouson. Tylko krem Mouson przenika tak głęboko do porów skóry, że dociera do najdalej położonych tkanek, współdziałając przy ich regeneracji i nadając im sprężystość. Działanie kremu Mouson nie polega na powierzchownem pokryciu skóry warstwą tłuszczu; tkanki skóry wchłaniają całkowicie krem Mouson, dzięki czemu skóra staje się delikatna jak jedwab, świeża i zdrowa. Krem Mouson nie pozostawia brzydkiego tłustego połysku.

CRÈME MOUSON

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.

CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny

LEKARZA DENTYSTY

A. ŻADZIEWICZA

przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164,** parter, Telefon № 127-83. 30—4

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ

„PROMIEŃ"

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 81, TEL. 112-98.

Przyjmuje na rok 1933 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na **prenumeraty czasopism i dzienników** miejscowych i krajowych oraz na **francuskie i angielskie.**

Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redakcyjnych. 50—4

JEDYNY PRZYJACIEL KTÓRY NIGDY NIE ZAWODZI TO ORYGINALNE

„OLLA" PREZERWATYWY

LECZNICA chorób oczu ze stałemi łóżkami **D-ra Donchina**

ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.

Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½ 50-2

Dr. med. S. Halborn

CHOROBY DZIECI

ul. Gdańska 65a.

Nr. tel. 228-82.
przyjmuje od 5—6 pp.

MOTOPIRIN MOTOR



potężny oręż w walce z grypą

DR. MED.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe

Andrzeja 5, telef. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED.

L. BERMAN

Specjalista chorób **wenerycznych, skórnych i moczopłciowych**

Cegielniana 15

TELEF. 14907.

Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 1

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Doktór

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

LEKARZ - DENTYSTA

S. Rakiszski

wznowił przyjecia.

Zielona 6, I piętro

tel. 153-52 30—2

przyjmuje od 10—2 i od 4—7.

DOKTÓR

S.BROTMAN

choroby weneryczne, moczopłciowe, skórne, czynności zapobiegawcze.

Panie od 9—11 rano. Panowie od 11—5 pp. i 7—9 wiecz.

Zawadzka 38. Tel. 108-07

Dla niezamożnych ustępstwo.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po pol.

Piotrkowska 51

telef. 121-23

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 167-45

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Prawdziwy krem do pielęgnowania urody



powinien utrzymywać miękkość i jędrność skóry, a nie maskować tylko jej braki.
Unikajcie zatem stosowania kremów, nie wpływających dodatnio na skórę,
używajcie kremu działającego skutecznie
nie suchego, nie tłustego, zawsze świeżego, zawsze zdrowego.
aby pozostać wiecznie młodemi i powabnemi
Nie ma Pani wyboru: trzeba stosować

CRÈME SIMON

PRZESTRZEGAĆ SPOSOBU UŻYCIA

PARIS

Na zasadzie rozporządzenia Pana Wojewody Łódzkiego z dnia 15/IX r. b. poz. 240, Ł. D. Wojew. nr. 19, obnośna sprzedaż gazet i czasopism może być uprawiana tylko przez osoby, które ukończyły lat 15. Kolporter ma być zaopatrzony w odpowiednią legitymację z fotografją, zaświadczoną przez hurtownię gazet i nosić przepisową czapkę z odpowiednią odznaką.

W związku z powyższem rozporządzeniem

Biuro komisowe sprzedaży gazet

H. KOZAKIEWICZ

Łódź, Piotrkowska 58

rozpoczyna rejestrację kolporterów i wydawanie im przepisowych legitymacyj i czapek. Zgłaszać się do biura Piotrkowska Nr. 58. 80—4

KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon jesienny

poleca

„HELENA"

9 Zawadzka 9

Wejście p. bramę

LAKIERNIK-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i

PISANIE SZYLDÓW

Ceny konkurencyjne.
Gazowa 7. m. 2. parter (Koziny).

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

UDZIELAM lekcji i korepetycji, przygotowuję do egzaminów. Szybkie postępy zapewnione. Cena przystępna. Oferty do administracji Republiki sub „Odpowiedzialna"

INŻYNIER-kobieta z dyplomem Politechniki Lwowskiej udziela lekcyj matematyki, fizyki i geometrji wykreślnej w zakresie 8 klas gimnazjum i szkoły wyższej. Zgłoszenia: Piotrkowska 62 m. 47. 5

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu oraz rysunki techniczne. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1. tel. 101-11.

DOTYCHCZASOWA rysowniczka i dekoratorka f. „Scheibler i Grohman" wykonuje projekty i rysunki na etykiety, plakaty, desenie, na druki tkania dla fabryk i inne P. Abkinówna, Łódź, Bednarska 24, tel. 241-35 od 12 godz. 3 i pół—5 i pół.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w śródmieściu nie wyżej drugiego piętra z używalnością telefonu ewentualnie z obiadami. Oferty sub: „Natychmiast" do administracji „Republiki".

BRYLANTY, złoto, srebro, różną bižuterję, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lissak. Piotrkowska 5.

POSZUKIWANY dobry ślusarz, znający się również na elektrotechnice. Zgłosić się w firmie „Reflektor", Piotrkowska 62.

POTRZEBNY męski pracownik fryzjerski, Lutomierska Nr. 10.

FRYZJER męski potrzebny od zaraz, Śródmiejska 23.

DAM ODSTĘPNE za 2 pokoje z kuchnią z wygodami, ewentualnie duży pokój z dużą kuchnią. Niskie komorne Oferty do administracji Republiki pod „Ładne".

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24. referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki" w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli sie na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.